PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, poniedziałek, 14 października 1929 r. Nr. 236.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A LITWA.

Prasa litewska z 9—11.X. zamieszcza szereg artykułów, poświęconych 9-ej rocznicy „utraty Wilna".

Lietuvos Aidas 9.X. w art. wst. podkreśla, że „dzisiejsze warunki międzynarodowe znacznie utrudniły sprawę odzyskania Wilna". „W latach 1922—1923 warunki były całkiem odmienne. Dokoła Polski wrzało wówczas ze wszystkich stron. Wrogowie jej mieli znacznie więcej inicjatywy i gotowości, i wobec tego uciemiężonym narodom łatwiej było zjednać sobie wszystkich w obronie swych słusznych praw. Czas jednak pracuje na rzecz utrwalenia obecnego status quo i wobec tego praca nad uzyskaniem Wilna na terenie międzynarodowym jest dziś znacznie trudniejsza, niż przed 5 — 6 laty. To też spojrzawszy wstecz, należy przyznać, że w ciągu ubiegłych 9 lat zrobiono niewiele, a główną tego przyczyną są tarcia i walki wewnętrzne, wywołane przez nieograniczony parlamentaryzm i wszechwładztwo partyjne".

Dziennik zaznacza, że odzyskanie Wilna może być przyśpieszone li tylko przez konsolidację społeczeństwa litewskiego dokoła tej sprawy jak również przez zaprowadzenie ładu wewnątrz kraju.

Na wstępie artykułu dziennik podnosi owocność działalności „Związku odzyskania Wilna", na czele którego stanął prez. państwa Smetona. Związek składa się z 200 oddziałów, rozrzuconych po całej Litwie.

Lietuvos Žinios 9.X. w art. wst. podkreśla, że „imperjaliści polscy, tworząc państwo od morza do morza, z natury rzeczy chcieli i chcą obecnie zagarnąć całą Litwę". Wg. dziennika, ta ekspansja Polski może jednak zaszkodzić przedewszystkiem samej Polsce i podważyć jej istnienie. Zakusy więc „imperjalistyczne" Polski nie są dla Litwy straszne. Litwa powinna wszelako dążyć w swej walce o Wilno do wzmocnienia swego stanowiska w Wileńszczyźnie, a to przez zajęcie się litewskiemi sprawami oświatowemi, które — zdaniem pisma — znajdują się tam w opłakanym stanie. „Pragnąc odzyskać Wilno, — kończy dziennik — powinniśmy przedewszystkiem zwrócić uwagę na ustrój wewnętrzny państwa litewskiego i uczynić go takim, by zjednał on dla Litwy mieszkańców Wileńszczyzny".

Rytas 9.X. w art. wst., wspominając o „wołającem o pomstę do nieba zagarnięciu Wilna przez Polskę i o polszczeniu okupowanych terytorjów litewskich" — pisze: Polityka polska względem niepodległej Litwy jest zupełnie wyraźna. Przedewszystkiem chcą Polacy pogodzić się z Litwą, uzyskując od niej wyrzeczenie się Wilna, po drugie zaś chcą uwikłać Litwę w sieć takiej międzynarodowej polityki, z której nie znalazłaby ona wyjścia i byłaby zatem zmuszona do kapitulacji. Dziennik zaznacza, że marsz. Piłsudski wciąż nie przestaje marzyć o zagarnięciu Litwy, na dowód czego przytacza rzekomą dezorganizacyjną pracę agentów polskich wewnątrz Litwy i poniżanie autorytetu Litwy zagranicą przez propagandę polską.

W końcu dziennik podkreśla z naciskiem, że Litwini nie powinni skapitulować przed Polską i wyrzec się Wilna, tej świątyni litewskiej, gdzie spoczywają kości genjusza politycznego Litwy — ks. Witolda. Wg. dziennika, skupienie całego społeczeństwa litewskiego dokoła sprawy wyzwolenia Wilna przyśpieszy radosną dla Litwy chwilę.

Dzień Kowieński 9.X. w art. wst. omawia obszernie błąd popełniony przez polityków litewskich z powodu rozmyślnego odsunięcia Litwy od Polski i rozbudzenia wśród społeczeństwa litewskiego antagonizmu do Polski i Polaków litewskich i pisze, że powyższa polityka spowodowała to, że gdy powstało zagadnienie wileńskie, w procesie tym odrazu zarysowała się niepokojąca sprzeczność, która przeistoczyła się z biegiem czasu w głęboki wewnętrzny konflikt między ideą narodową Litwy a jej ideą państwową. Podkreślając w d. c. nie budzącą żadnych wątpliwości polskość Wilna, dziennik zapytuje: W jakiż sposób mała Litwa, która odpycha od siebie wszystko, co polskie, dla której Polak jest synonimem wroga, a polskość źródłem nienawiści, znalazłaby wspólny język z Wileńszczyzną w razie ew. jej odzyskania? Czy litewska idea narodowa nie mieści w sobie wewnętrznej sprzeczności, gdy z tęsknotą wyciągając dłoń po Wilno, jednocześnie siłą wzrastającej antypolskiej tendencji coraz bardziej od niego oddala się? W końcu dziennik zaznacza, że droga do Wilna prowadzi nie przez nienawiść, zaciętość i upór, a przez zaufanie i porozumienie pomiędzy obu narodami.

Lietuvos Aidas 10.X. w art. wst., nawiązując do obchodu 9 października, pisze, że „zachodzi obawa, czy aby sprawa odzyskania Wilna nie stała się u nas zwyczajem, tradycyjną demonstracją, której poświęca się jeden dzień w roku". Według dziennika, od samego li tylko śpiewu „Nie spoczniemy, zanim nie odzyskamy Wilna" Litwinom wileńskim nie jest i nie będzie lepiej. Brak wśród Litwinów wileńskich wszelkiego uświadomienia narodowego, jak również wzajemne zwalczanie się pomiędzy sobą ułatwiają wielce Polakom ich polonizacyjną pracę w Wileńszczyźnie. Dziennik podkreśla dalej, że „litewska" Wileńszczyzna ma wiele słabych stron i trudno będzie jej oprzeć się wobec planowej ofenzywy polskiej, jeśli nie otrzyma pomocy z Litwy niepodległej.

Lietuvos Aidas 10.X. zamieszcza streszczenie przemówienia prez. Smetony w sprawie Wileńskiej, wypowiedziane w litewskim klubie oficerskim „Ramove". Prezydent wskazał na trudności, związane ze sprawą odzyskania Wilna; trudności te dadzą się usunąć — jego zdaniem — li tylko przez konsolidację wewnętrzną państwa litewskiego i jego wzmocnienie gospodarcze.

Prasa litewska z 11.X. zamieszcza przemówienie, wypowiedziane przez premjera Tubelisa, w związku z obchodem 9-ej rocznicy utraty Wilna. Premjer podkreślił wielkie znaczenie dla Litwy Wileńszczyzny pod względem gospodarczym i politycznym, przyczem zaznaczył, że aczkolwiek sprawa odzyskania Wilna jest b. trudna, tem niemniej rząd litewski będzie prowadził ją i nadal i to w przyśpieszonem tempie. W końcu swego przemówienia Tubelis nawoływał społeczeństwo do jedności narodowej i pracy państwowej, gdyż tylko w ten sposób da się — jego zdaniem — przyśpieszyć odzyskanie Wilna z rąk Polski.

Musu Vilnius z października zamieszcza artykuł, omawiający sposoby pozyskania szlachty litewskiej dla idei odzyskania Wilna z rąk Polski. Pismo wysuwa projekt urządzenia w Kownie, podczas jubileuszu W. ks. Witolda, zjazdu szlachty, przebywającej w kraju i zagranicą na wygnaniu; przyczem wyraża nadzieję, że urządzenie takiego zjazdu przyczyniłoby się do zjednania szlachty litewskiej dla idei niepodległej Litwy i kultury litewskiej. Pozatem dziennik pochwala poczynania rządu litewskiego w sprawie zmiany reformy rolnej, przez którą niepotrzebnie została — wg. dziennika — skrzywdzona materjalnie szlachta litewska.

Lietuvos Aidas 9.X. zamieszcza list otwarty Żadeikisa (generalnego konsula litewskiego w Ameryce), w którym autor informuje o rozpoczętej przez niego akcji zbierania ofiar na budowę litewskich placówek oświatowych w Wilnie. Według Żadeikisa, Polacy nie ośmielą się targnąć na zamknięcie w Wilnie litewskich domów oświatowych im. Basanaviciusa, a to dlatego, że „utraciliby wówczas gimnazjum polskie w Kownie".

Lietuvos Aidas 9.X. omawia świeżo wydaną w Paryżu rzekomo „przez propagandę polską" książkę Augura p. t. „Orły walczą nad morzem Bałtyckiem". Dziennik podkreśla, że książka ta powinna wywołać alarm wśród pokojowo usposobionych polityków francuskich, a to dlatego, że autor książki obstaje za odbudowaniem Polski w granicach z r. 1772 i za połączeniem Prus Wschodnich unją celną z Rzecząpospolitą. Według dziennika, książka Augura pomoże Litwie przekonać najbardziej gorących sojuszników Polski o rzeczywistych „imperjalistycznych" dążeniach Polaków.

Rytas 9.X. w obsz. art. p. n. „Zagadnienie wileńskie w encyklopedji niemieckiej" omawia obszernie artykuł prof. Ereta o Litwie, zamieszczony w trzecim tomie encyklopedji niemieckiej „Staatslexikon" Hermanna Sochera. Dziennik wyraża wielkie zadowolenie z powodu przychylnego dla Litwy artykułu prof. Ereta, który podkreślił „historyczne znaczenie Litwy, szkodliwość dla rozwoju państwa litewskiego unji z Polską i wystąpił w obronie słusznych praw Litwy do Wilna". „Swym artykułem — kończy dziennik — prof. Eret oddał znaczne usługi Litwie, podał bowiem objektywne wiadomości o naszym kraju". W końcu dziennik dodaje, że prof. Eret wydał jeszcze w r. 1919 dwie książki o Litwie w języku niemieckim i francuskim, utrzymane w duchu prolitewskim.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Musu Vilnius z października zamieszcza sprawozdanie z odczytu prof. Birżyszki o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Zdaniem prof. Birżyszki, jeśli godzien jest pochwały plan wystawy, jej zewnętrzne urządzenie, i umiejętność zwabienia setek tysięcy widzów, to jednakże nie mają czem poszczycić się Polacy jeśli chodzi o rzeczowe wyniki pierwszego dziesięciolecia istnienia niepodległej Polski. Coprawda, pokazują Polacy wiele, lecz widocznie umyślnie nie rozróżniają tego, co otrzymali w spadku od Niemiec i Austrji, od tego, co w niepodległej Polsce zdziałano w zakresie życia kulturalnego, narodowego i gospodarczego. Dla objektywnego obserwatora rzuca się w oczy — według Birżyszki — tendencyjne oświetlenie życia wewnętrznego Polski i zdumiewająco nieznaczny w porównaniu z Litwą lub jakimkolwiek innym krajem bałtyckim, postęp Polski w ciągu pierwszego dziesięciolecia życia niepodległego. Zaborczość Polski, jej militaryzm — i tłumienie wszystkiego, co nie jest polskie, przebija się we wszystkiem — tego nie potrafiła — według Birżyszki — ukryć najsprytniejsza nawet organizacja Wystawy.

Berliner Tageblatt 11.X. w koresp. z Warszawy pisze z powodu wyborów do rad miejskich w Wielkopolsce, że ta dzielnica zawsze uchodziła za domenę narodowych - demokratów, ale w każdym razie wyniki wyborów miejskich są pouczające. Wskazują one, że piłsudczycy coraz bardziej tracą zwolenników a słaba opozycja P. P. S. w stosunku do marsz. Piłsudskiego miała ten skutek, iż wyborcy przeszli do innych partyj. Jeżeli jest prawdą to, co twierdzą nar. demokraci, iż wielu socjalistów głosowało na nich, to wydaje się, iż P. P. S. stoi wobec alternatywy, albo rzeczywiście przejść do opozycji, gdyż nie może wcale osiągnąć porozumienia z rządem, albo też uledz powolnemu wykruszeniu.

POLSKA A NIEMCY.

Frankfurter Zeitung 12.X. w korespondencji z Warszawy, donosząc o piątkowem przyjęciu ministra Zaleskiego przez marszałka Piłsudskiego, przypuszcza, iż na konferencji tej poruszone były sprawy, dotyczące Niemiec, a m. inn. także propozycje posła Rauschera w sprawie zawarcia t. zw. małego traktatu handlowego. Fakt, iż marszałek Piłsudski, który z po-

wodu niedyspozycji w ostatnich dniach prawie nikogo nie przyjmuje, uważał jednak odbycie konferencji z ministrem Zaleskim za konieczne, wskazuje, zdaniem korespondenta, na to, iż Polska życzy sobie jaknajszybszego zlikwidowania niezałatwionej kwestji polsko - niemieckiej.

The Manchester Guardian 9.X. Koresp. z Berlina, donosząc o procesie opolskim, pisze, że jest rzeczą konieczną, ażeby winni byli należycie ukarani nietylko dlatego, że opinja niemiecka jest bezwzględnie przeciwna szowinistycznym nastrojom ludności opolskiej, lecz również i dlatego, że Niemcy w sprawie tej widzą próbę sprawiedliwego traktowania mniejszości. Jasną jest rzeczą, pisze koresp., że policja opolska wiedziała o groźbach pod adresem artystów polskich na parę tygodni przedtem, lecz gróźb tych nie brała dość poważnie. Moralnymi sprawcami całego zajścia są nacjonaliści miejscowi. Koresp. dowodzi, że aresztowani Niemcy nie są właściwymi winowajcami i dlatego sąd będzie miał trudności w ukaraniu podsądnych, aresztowanych na podstawie dowodów przypadkowych.

Danziger Allgemeine Ztg. 12.X., omawiając zakończenie w Opolu procesu o pobicie polskich artystów uważa go wprost za monstrualny. Pobicie artystów polskich nazywa dziennik nacjonalistyczny „sprawą wydmuchaną przez prasę polską do niebywałych rozmiarów". Dzisiaj całe Niemcy — pisze „Danz. Allg. Zeitung" — są przerażone tym procesem, który wytoczyły władze pruskie demonstrantom niemieckim. Proces ten słusznie uważany jest za nieszczęście narodowe. Wd. c. dziennik wyraża opinję, że za powyższe zajście nie ponoszą winy „demonstranci" niemieccy, których ogarnęło wzburzenie z powodu dopuszczenia do przedstawień polskich w niemieckim mieście.

REWELACJE „NAT. LIBERAL KORRESPONDENZ".

Lew. prasa franc. z 13.X. nie przestaje zajmować się rolą deputowanego Paul Reynaud w pertraktacjach z Niemcami. Pisma te podkreślają doniosłość tych rozmów i usiłują wyciągnąć na jaw różne kompromitujące szczegóły.

La Lumière ogłasza rewelacje swego korespondenta w Berlinie, zawierające dane o rokowaniach Paul Reynaud'a. Poprzedza je rzut oka na całą politykę Stahlhelmu, która pierwotnie polegała na zbliżeniu z Sowietami i na ustaleniu zasad ścisłej z niemi współpracy wojskowej. Przyjęcie planu Dawes'a, Locarno, pakt reński i szereg innych manifestacyj francusko - niemieckich zadały stanowczy cios tej polityce. Stosunki wojskowe z Rosją oziębły. Stahlhelm zaczął szukać innych sojuszników najpierw wśród faszystów węgierskich, w celu wywołania rewolucji narodowej w centralnej Europie, później zwrócił się do Mussoliniego, a zawsze w duchu urzeczywistnienia rewanżu nad Francją. Politykę tę spotkało fiasco wobec znacznych zmian, jakie zaszły w Niemczech w kierunku pokojowego zbliżenia z Francją; na czele tej polityki stoi, w środowiskach nacjonalistycznych, organizacja „Jungdo", która oprócz kilkakrotnych podróży do Francji Arnolda Rechberga wysłała tamże swego przedstawiciela Abla. Ten ostatni nie ukrywał przed korespondentem tygodnika „La Lumière", że miał w Paryżu szereg rozmów z przedstawicielami prawicy francuskiej, z których niejedni jeździli również w tym samym celu do Berlina. Rokowania trwały blisko trzy lata, nie dając jednak pozytywnych rezultatów. W r. b. występuje na scenę „Stahlhelm", do Paryża przybywa Rechberg, w celu kontynuowania swych rokowań, spotyka się tam z Pawłem Reynaud'em i wspólnie z nim rozważa możliwości sojuszu wojskowego francusko - niemieckiego. W kwietniu Paul Reynaud jedzie do Berlina, gdzie widzi się z szeregiem osobistości ze świata nacjonalistycznego; pierwsze z niemi spotkanie miało miejsce w mieszkaniu Rechberga, gdzie m. inn. był obecny poseł Kloenne. Rechberg przypomniał ponownie wiadome już warunki zrealizowania sojuszu francusko - niemieckiego. Była w nich mowa o zwrocie Niemcom korytarza gdańskiego, anulowania traktatu wersalskiego, zlikwidowania kwestii odpowiedzialności Niemiec za wojnę. Prócz tego Polska i Belgja, zdania których zapomniano zasięgnąć, miały być wciągnięte do bloku francusko - niemieckiego. Później nastąpiło drugie spotkanie z posłem Kloenne. Paul Reynaud miał przyjąć plan utworzenia armii francusko - niemieckiej na podstawie stosunku 500.000 do 300.000 żołnierzy. Jak twierdzi dalej korespondent „La Lumière" Paul Reynaud zgodzić się miał podczas drugiego spotkania na zwrot korytarza gdańskiego Niemcom.

Le Populaire 12.X. ogłasza obszerne ustępy z rewelacyj „La Lumière" i zaznacza, że miały miejsce planowo obmyślane rokowania, a bynajmniej nie zwykłe okazyjne spotkania, jak usiłuje wmówić Paul Reynaud. Stajemy — oświadcza dziennik — wobec ścisłych faktów, obciążających poważnie tego pozującego szefa obecnej większości parlamentarnej. Nie uspokoimy się, dopóki nie usprawiedliwi się on i nie złoży kompetentnych dowodów o odegranej przez niego roli.

L'Ere Nouvelle 12.X. również przedrukowuje in extenso artykuł z „La Lumière" i oświadcza, że nie wystarcza wywiad, dany w żartobliwym tonie przez Paul Reynaud'a kilku dziennikarzom, jakoby miała miejsce zwykła wymiana zdań, rzucanych na wiatr, w toku okazyjnych spotkań. Paul Reynaud powinien podać do wiadomości publicznej kompetentną rewelacje ze wszystkich polityczno - dyplomatycznych rozmów, jakie prowadził w Berlinie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P. ROZBROJENIE NA MORZU.

The Chicago Daily Tribune 10.X. Koresp. z Waszyngtonu dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół, że premjer Mac Donald zechce przed opuszczeniem Stanów Zjednoczonych uczynić gest dobrej woli w wielkim stylu, a mianowicie zaproponuje demilitaryzację brytyjskich baz morskich na Bermudzie, Trymidad, Jamajce i ewentualnie Halifax, o ile uzyska na to zgodę Kanady. Jeśli to się stanie, będzie to jedynym konkretnym rezultatem wizyty Mac Donalda oraz łącznego oświadczenia obu mężów stanu.

The Chicago Daily Tribune 10.X. Koresp. z Wadynu donosi, iż brytyjscy eksperci do spraw morskich są zdania, iż morska konferencja londyńska nie będzie zajmowała się ograniczeniem liczby krążowników i łodzi podwodnych tak, jak to było na ostatniej konferencji waszyngtońskiej. Głównym spodziewanym rezultatem tej konferencji będzie ściślejsze porozumienie anglo - amerykańskie. Anglja i Stany Zjednoczone osiągnęły już porozumienie co do redukcji statków wojennych, dzięki czemu Anglja zaoszczędzi 70 miljonów funtów szterlingów. W odpowiedzi na to Stany Zjednoczone powstrzymają się od budowy krążowników.

The Daily News 9.X. pisze w art wst., że zaproszenie wysłane na konferencję londyńską są natychmiastowym praktycznym rezultatem rozmów waszyngtońskich. Autor nie przewiduje, by zaproszenie to mogło być nieprzyjęte, albowiem nie jest ono nacechowano tajną dyplomacją ani też nie pozwala podejrzewać jakiegoś wyłącznego aljansu pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi.

The Daily Herald 9.X. pisze w art. wst., iż zaproszenia, wysłane na konferencję morską, są pierwszym wspaniałym rezultatem rozmów anglo - amerykańskich. Autor podkreśla, że rozmów tych nie należy porównywać z nieszczęsnym paktem anglo-francuskim, zawartym przez Chamberlain'a. Porozumienie anglo - amerykańskie nie ogranicza w niczem konferencji. Jest ono raczej dowodem, który inne rządy powitają radośnie, że jedna z największych przeszkód została usunięta jeszcze przed rozpoczęciem konferencji. Na jeden punkt jednak zaproszenie kładzie pośredni nacisk, a mianowicie: sugeruje ono, że konferencja winna wziąć za punkt wyjścia pakt Kellogg'a. Autor wyraża przekonanie, że na podstawie paktu Kellogg'a możliwą będzie powszechna redukcja zbrojeń.

Le Temps 10.X. w art. wst. wyraża zadowolenie w związku z rozesłaniem zaproszeń na konferencję w sprawie rozbrojenia na morzu, której celem ma być przygotowanie gruntu dla prac komisji rozbrojeniowej genewskiej. Zdaniem dziennika jest to gwarancja najbliższego i równoczesnego załatwienia sprawy ograniczenia zbrojeń na lądzie, na morzu i w powietrzu, stosownie do postanowień genewskich. Z drugiej strony nikt nie może zabronić Anglji i Ameryce zawarcia „prowizorycznego nieformalnego" układu w sprawie tonażu. Tego rodzaju układ nie pociągnie zresztą za sobą żadnej redukcji sił morskich obu wymienionych państw. Będzie to w istocie utrzymanie obecnego status quo dla Anglji i znaczne zwiększenie sił floty amerykańskiej. Zagadnienie rozbrojenia na morzu jest bardzo szerokie i wymaga pilnej uwagi ze strony Francji. Jeżeli bowiem Anglja i Stany Zjednoczone dokładają starań, aby móc sprostać swemu zadaniu w zakresie swych zobowiązań światowych, to i Francja również winna by pamiętać o obronie swoich rozległych dróg wodnych morskich, łączących ją z kolonjami zamorskiemi.

Le Journal 11.X. zamieszcza w depeszy z Waszyngtonu treść komunikatu w sprawie pertraktacji angielsko - amerykańskich p. n.: „Le communiqué Hoover — Mac Donald sur les entratiens de Washington aurait passé sous silence un grand nombre des désaccords". Dziennik donosi, że charakter tego dokumentu wywołał wielkie zdziwienie w kołach politycznych Waszyngtonu. Zwraca szczególnie uwagę wielka jego powściągliwość oraz niejasność. Przed opublikowaniem tego komunikatu podnoszono w kołach oficjalnych jego wybitne sprecyzowanie. Tymczasem forma, w jakiej został on opublikowany, odbiega daleko od oryginału. W kołach poinformowanych tłomaczą tę zmianę pośpiechem, spowodowanym wyjazdem Mac Donalda. Delegacja angielska w d. c. daje wyraz swemu zadowoleniu, a skrócenie komunikatu tłomaczy względami ostrożności. Koła oficjalne przyznają, że co do niektórych punktów politycznych porozumienie nie zostało osiągnięte, gdyż definitywne ich załatwienie zależne jest od wyników konferencji pięciu. Sprawa wolności mórz i użytkowania wysp Antylskich jako bazy morskiej są punktami, zarezerwowanemi do przyszłej dyskusji.

Journal des Débats 11.X. Gauvain pisze w związku ze wspomnianym komunikatem angielsko - amerykańskim, iż publiczny ten dokument przeznaczony dla szerokich mas nacechowany jest i pierwiastkiem przychylnym i lirycznym. Polityka obu państw pozostaje niezmieniona. Niema między nimi ani porozumienia, ani aljansu. Szerokie projekty mesjaniczne pozostają w sferze marzeń i nie mają żadnych widoków realizacji. Co się tyczy sprawy rozbrojenia na morzu, to zapowiedziane są dopiero rozmowy w tym przedmiocie, co dowodzi, że porozumienie pomiędzy Londynem i Waszyngtonem nie zaszło jeszcze tak daleko. Tak więc i inne rządy, t. j. Japonji, Francji i Włoch będą miały czas na porozumienie się w sprawie istniejących trudności. Japonja proponuje nawet zwołanie konferencji „trzech" przed konferencją „pięciu". Zdaniem dziennika, byłoby to przezorne i logiczne. Tak więc projektuje się wiele rozmów, na które mało pozostaje czasu. Dziennik przypomina, że konferencja pięciu wypadnie w tym samym czasie co i sesja L. N. Prasa angielska zdaje się spodziewać, iż Briand weźmie osobiście udział w konferencji londyńskiej. Jednakże obecność Brianda będzie raczej potrzebna na zebraniu Rady L. N. Konferencja morska będzie miała charakter techniczny, który nie wymaga obecności szefów rządów. Dziennik wyraża niezadowolenie z zachowania się niektórych dziennikarzy angielskich. Czynią oni a priori Francję odpowiedzialną za możliwe trudności i ewentualne niepowodzenie konferencji londyńskiej. Koła prasowe w Anglji — pisze autor — są widać jeszcze ożywione duchem, który panował tam w r. 1919, kiedy Anglicy myśleli, że po upadku Niemiec i Rosji, pozostaje do zwyciężenia jeszcze tylko Francja.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Corriere della Sera 9.X. donosi, że w tych dniach zacznie się w Poli proces przeciw organizacji terorystycznej, która działała w Italji na korzyść Jugosławji.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Frankfurter Ztg. 9.X. Demokratisches Wirtschaftsprogramm.

Der Tag 10.X. Gen. Waechter: Die „Gefahr" des Volksbegehrens.

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186-30.

Drukowano na prawach rękopisu.